

Lidia Romaniszyn-Ziomek, Jarosław Pacuła  
Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała

## Słowem (od- i do-) malowane

*Ut pictura poesis (Poemat jest jak obraz)*  
Horacy *Do Pizonów*

Badając związki między malarstwem i sztuką słowa, Helmuth Hatzfeld wskazał różne płaszczyzny istnienia sztuki w sztuce i sztuki dla innej sztuki. Czytelnik trzyma właśnie w rękach dowody na wyjątkowe paralele między sztuką słowa, pióra i sztuką pędzla. Poszczególne artykuły ujawniają bowiem, że tekst literacki może objaśniać szczegóły obrazu, a obraz wyjaśniać detale tekstów literackich, że motywy i pojęcia literackie często odzwierciedla sztuka plastyczna, a literatura uzasadnia motywy malarskie, że sztuka tłumaczy formy językowo-literackie i odwrotnie. Zamieszczone w tomie teksty wskazują również na wielość i wspólność funkcji pełnionych przez obie dziedziny artystyczne. Oprócz tego, że w swych podstawach literatura i malarstwo spełniają funkcje: estetyczną, emocjonalną i religijno-magiczną, to znajdują swoje miejsce także w terapii, uczy i wychowują.

Niniejszy numer „Świata i Słowa” stanowi głos w dyskusji nad zagadnieniem wprawdzie nienowym, ale wciąż otwartym, intrygującym i inspirującym. W dużej części Autorzy artykułów proponują interpretacje bardziej lub mniej znanych tematów i tekstów kultury oraz ukazują korelacje między obrazem materialnym lub obrazem powstałym w wyobraźni i tekstami literackimi. Andrzej Sulikowski składa interesującą

propozycję odczytania *Apocalypsis cum figuris* Albrechta Dürera, opartą na korespondencji sztuk. Źródła i sposoby istnienia w literaturze i malarstwie mitu krucjaty dziecięcej rozpatruje Wojciech Kudyba. Zwraca uwagę, że ten obecny w kronikach średniowiecznych temat w szczególności sposób poruszył wyobraźnię modernistów, stając się przedmiotem kilku ważnych przedstawień literackich i malarskich. Artykuł Marka Bernackiego to drobiazgowo interpretacje i analizy jednego z najkrótszych wierszy Wisławy Szymborskiej – *Vermeer*, dla których kluczem stał się obraz siedemnastowiecznego malarza. Inny tekst, Teresy Wilkoń, mówi o różnicach w poetyckim obrazowaniu natury przez Adama Mickiewicza i Bolesława Leśmiana. Zdzisława Mokranowska porównuje sposoby i idee wykorzystania przez Zofię Kossak-Szczucką wizerunku Matki Bożej z Dzieciątkiem z Kodnia w dwóch utworach: *Beatum scelus* z 1924 roku i powojennej wersji powieści – *Błogosławiona wina*. Do tematyki religijnej odwołuje się także Beata Łukarska. Autorka omawia symbolikę maryjną w tekstach polskiego średniowiecza i baroku, ukazując mechanizm kulturowego dziedziczenia symboli religijnych i trwałość ich podstawowych znaczeń. Sfera religii i religijności jest również obecna w artykule Joanny Kosturek, która poddając analizie utwory Stanisława Barańczaka, zauważa, że poeta łączy chrześcijańskie wyobrażenia dotyczące egzystencji człowieka z realiami zaczerpniętymi ze współczesnej cywilizacji. Z kolei ks. Ireneusz Celary, analizując pisma Jana Pawła II i Benedykta XVI, wykazuje, że małżeństwo sakramentalne rozumiane być powinno jako obraz-odzwierciedlenie misterium Chrystusa, odbicie mistycznej jedności Chrystusa z ludźmi.

Niektórzy Autorzy wykazują zależności między historią, biografią i twórczym działaniem artystów. O podobieństwie twórczości Tadeusza Nowaka i Marca Chagalla pisze Dorota Siwor, uwydatniając związek tematyki i sensów ich dzieł z podobną biografią i porównywalnym stosunkiem do przeszłości. Artykuł Marka Piechoty poświęcony został zainteresowaniu Słowackiego malarstwem. Autor szkicu – bo tak nazwał on swój tekst, podkreślając, że na obecnym etapie badań zagadnienia wypada się ograniczyć do rekonesansu – zarówno wyszczególnia udokumentowane „spotkania” poety z dziełami plastycznymi i wskazuje puste miejsca w tej „plastycznej” biografii wieszczą, jak też określa miejsca i obiekty pozostające w ścisłym związku z twórczością literacką Słowackiego lub obecne w poszczególnych jego utworach. Wpływ biografii na tematykę dzieł i sposób ich tworzenia omawia również Ewa Górecka, która dowodzi, że zainteresowanie sztuką plastyczną uobecnia się

niemal w całej twórczości Joanny Pollakówny, co ma związek z pasjami i obowiązkami poetki – była bowiem historykiem sztuki, badaczką malarstwa, eseistką, tłumaczem, redaktorem. Z kolei Andrzej Jarosz ukazuje ścisły związek między działaniem literackim i plastycznym Juliana Gracqa. Poddając analizie powieść *Brzezi Syrtów*, dowodzi, że obrazy były dla pisarza formą umożliwiającą kondensację i utrwalenie wspomnień, które następnie znajdowały odbicie w jego literackich poczynaniach. Kontekst historyczno-kulturowy towarzyszy natomiast tekstowi ks. Adama Ryszarda Prokopa, który omawia przyczyny i konsekwencje kryzysu angelologii widziane przez pryzmat wybranych dzieł literackich i malarskich.

Część tekstów zachęca do refleksji nad siłą, możliwościami słowa i obrazu, a czasami mówi też o wartości języka. Walery Pisarek rozważa istotę prehistorycznych malowideł naskalnych w kontekście komunikologii, jako „obrazowy sposób komunikacji”, i wykazuje, że ówczesne malowidła i ryty można potraktować jako teksty swoistego języka pisanego. Uzasadnione może być zatem, według Autora, porównanie prehistorycznych rysunków i współczesnych tabloidów – w obu przypadkach przecież w grę wchodzi porozumiewanie się czy utrwalanie czegoś bez słownego komentarza. O innej relacji słowa i obrazu pisze Jarosław Pacuła, który ukazuje związki między działaniem językowym a budowaniem wizerunku Stalina. Autor zauważa, że wykorzystanie mechanizmów językowych w szeroko pojętej propagandzie (od kreowania mitycznych opowieści o „wszechwładnym i wszechobecnym wodzu”, opartych często na banale i schematyzmie, po administracyjne ingerencje w tradycję nazewniczą) swój cel osiągnęło – doprowadziło do rozwoju doktryny, stworzyło i podtrzymywało fałszywe wyobrażenia o jednostce. Natomiast Marcin Czerwiński zastanawia się nad statusem obrazu w kontekście poezji cybernetycznej. Zauważa, że chociaż w tym nurcie twórczości negowane i łamane są zasady semantyki i syntaktyki, a działanie twórców opiera się w dużej mierze na kombinatoryce, multiplikacji, odejmowaniu, przestawianiu i zamienianiu, to obrazowanie wyłania się właśnie z aktywnego współuczestnictwa w grze budującej sensy i paradoksalnie wynika z różnych operacji między elementami językowymi i/lub wizualnymi.

Niniejszy tom zamyka artykuł Marzeny Dolniak. Autorka skupia się na twórczości dziecięcej inspirowanej rodzinnym klimatem artystycznym. Wpisując się w dyskurs na temat edukacyjno-wychowawczego wymiaru dzieł plastycznych i literackich, unaocznia jeszcze jedną

plaszczyzną problematyki związanej ze słowem i obrazem. Twórczość dziecięca to swoisty sposób komunikowania się ze światem, służy wyrażaniu myśli, uczuć, niepokojów i radości. Stanowi zatem źródło do poznania człowieka, który często nie potrafi lub nie może wyrazić czegoś słowem, jest jego obrazem, a niejednokrotnie bywa bardziej sugestywna niż rozmowa.

Zarysowana powyżej problematyka poszczególnych artykułów ujawnia, że teksty składające się na niniejszy tom ukazują różnorodne relacje pomiędzy słowem pisanym i plastyką oraz prezentują odmienne spojrzenie na sam aspekt obrazowania. U podstaw tej różnorodności leży pojęcie obrazu. Współczesność pozwala bowiem na definiowanie go w wielu aspektach. Obraz to nie tylko dzieło plastyczne, które przedstawia kogoś lub coś, wykonane za pomocą farb, kredek, ołówka na płótnie, papierze lub desce. To także scena przedstawiająca się naszym oczom, widok na ekranie uzyskany za pomocą projekcji, fotografia. To film, w szczególności dobry, albo odsłona sztuki teatralnej, opery, baletu. Obrazem jest także całościowy opis kogoś lub czegoś, nasze wyobrażenie o czymś lub kimś, czyjaś opinia na jakiś temat, jak również odtwarzane w pamięci lub wyobrażane osoby, sceny czy rzeczy. Podobnie ma się sprawa jednoznacznego i jednolitego wyznaczenia granic literatury. Co więcej, w samej plastyce nie da się wyznaczyć granic pomiędzy tym, co jest obrazem, a czego obrazem nazwać nie można. Czy rysunki wykonane przez jaskiniowców na ścianach grot lub maźnięcia pędzlem wykonane przez słonia lub małpę są obrazami? Ponadto pojęcie obrazu pojawia się w innych niż plastyka dziedzinach sztuki oraz w dyscyplinach naukowych i dziedzinach życia (np. w językoznawstwie mówi się o językowym obrazie świata, a w medycynie miano obrazów zyskują zapisy kardiogramów lub zdjęcia rentgenowskie).

Mimo skomplikowania problemu, można jednak znaleźć punkty wspólne dla wszystkich ujęć obrazu. Każdorazowo chodzi przecież o przedstawianie (względnie odtwarzanie) czegoś, o działanie na wyobraźnię lub wywodzenie się z wyobraźni, o wywoływanie uczuć i doznań, ale też z uczuć i doznań wynikanie. Nie bez powodu zresztą nadaliśmy tomowi tytuł *Słowem (od- i do-)malowane*. Otóż czasownik *malować* posiada między innymi znaczenie „opisywać, przedstawiać coś lub kogoś plastycznie, barwnie”, a pochodzące od niego *odmalować* oraz *domalować* jeszcze pełniej ukazują wspólną przestrzeń istnienia sztuki plastycznej i literatury: 1. „pomalować coś ponownie”, 2. „przedstawić na obrazie”, 3. „przedstawić kogoś, coś w słowach, dźwiękach”, „na-

malować brakujący lub dodatkowy element". Autorzy tekstów, poruszając się w tej przestrzeni, traktują związki słowa pisanego i sztuki plastycznej jako swoiste źródło przekazów intermedialnych. To właśnie wyjście poza obszar obserwacji czysto literaturoznawczych, umożliwia spojrzenie na literaturę, piśmiennictwo, jak na element ogromnej sieci współzależności kulturowych. Tak traktowana korespondencja sztuk – bliska pojęciu intertekstualności zaproponowanemu przez Ryszarda Nycza – stanowi jedną z kluczowych kategorii opisu literatury. Wskazuje bowiem na uzależnienie wytwarzania i odbioru słowa pisanego od znajomości innych tekstów kultury.

Oddając do rąk Czytelnika kolejny numer „Świata i Słowa”, zapraszamy do wielokierunkowej i wielopłaszczyznowej refleksji nad relacjami: słowo i obraz, obraz w słowie, słowo w obrazie oraz słowo o obrazie. Czynimy to z dwóch zasadniczych powodów. Otóż w naszej ocenie poszczególne teksty są ciekawymi głosami w trwającej od wieków polemice na temat uniwersalnego języka sztuki. Ponadto życzylibyśmy sobie, by lektura niniejszego tomu ożywiła dyskusję nad kreacyjnym aspektem słowa. Gdyby bowiem w wyrażeniu, od którego św. Jan rozpoczyna swoją ewangelię: „Na początku było Słowo”, nie kryło się nic więcej niż tylko słowo właśnie, Julia Kristeva nie postawiłaby tezy, że nie ma tekstów pierwszych, bo jeden tekst rodzi się z drugiego, natomiast język, więc i literatura, odgórnie zyskałyby wartość nadrzędną wobec obrazu. Biblijny przekaz nie rozstrzyga jednak tej kwestii. Szczęśliwie czy nie – ostateczną ocenę zostawiamy Czytelnikowi, który po lekturze tekstów zamieszczonych w tym tomie „Świata i Słowa” z jednym zgodzi się na pewno: „Pędzel i pióro to dwa znamiona, przez które sztuka najsilniej działa” (Narcyza Żmichowska *Do młodego malarza*).